

środa, 23.04.2025

## Męczeńska śmierć biskupa Wojciecha podczas misji ewangelizacyjnej do kraju Prusów (997 r.)

Św. Wojciech został biskupem Pragi jako 27-letni mężczyzna. Jak podają jego biografowie, do katedry miał wejść boso, co prawdopodobnie symbolizowało ewangeliczną prostotę przyszłego męczennika. Potwierdzeniem tej tezy są inne historyczne źródła, według których wiadomo dziś ponad wszelką wątpliwość, że Wojciech nie dysponował wielkim majątkiem. To, co posiadał, miało służyć sprawowaniu kultu, zaspokajaniu potrzeb miejscowego kleru oraz jego osobistemu utrzymaniu.

Hagiografowie św. Wojciecha są także zgodni co do jego wielkiej wrażliwości na potrzeby biednych. Miał ich osobiście odwiedzać, słuchać ich skarg, wspierać datkami. Ponieważ Praga leżała wówczas na skrzyżowaniu wielkich szlaków handlowych, w mieście tym kwitł gorszący, a nawet niechrześcijański zwyczaj sprzedawania niewolników. Działalnością tą mieli się parać miejscowi Żydzi, którzy sprzedawali nieszczęśników do krajów mahometańskich. Wojciech opowiadał później, że przyśnił mu się sam Chrystus. Od Boskiego Mistrza miał we śnie usłyszeć następujące słowa: „Oto Ja jestem znowu sprzedany, a ty śpisz?”. Scenę tę przedstawia jeden z obrazów Drzwi Gnieźnieńskich, które powstały ok. 1127 r. Nie trzeba w tym miejscu dodawać, że Wojciech bywał często na targach niewolników, by w miarę swoich możliwości wykupywać ich i uwalniać.

### **Z odciętą głową na żerdzi**

Kościół w Czechach w czasach sprawowania biskupiego urzędu przez Wojciecha przeżywał nie lada kryzys. Wiele postulatów należałoby sformułować pod adresem zarówno świeckich, jak i miejscowego duchowieństwa. Ci pierwsi nie godzili się z moralnością chrześcijańską, a możliwym najwięcej trudności sprawiały przykazania związane z dochowaniem wierności małżeńskiej. Jawnie wtedy żenili się także duchowni, którzy nie chcieli się podporządkować prawu wymagającemu od nich życia we wspólnocie. Po kilku latach nawoływania do zmiany ich życia Wojciech zdecydował się opuścić stolicę biskupią i wyruszył na długą pielgrzymkę. Odwiedził Rzym, Ziemię Świętą i katolicką Francję. Postanowił, że przez jakiś czas będzie zakonnikiem, ostatecznie jednak – gdy Czesi nie zgodzili się na jego powrót do Pragi – powziął decyzję, że będzie nawracał pogańskie Prusy.

Bolesław Chrobry na początku ucieszył się z przyjazdu duchownego, którego chciał zatrzymać na swoim dworze i polecić mu dyplomatyczne zadania. Zapal ewangelizacyjny kazał jednak Wojciechowi udać się Wisłą do Gdańska, gdzie głosił Chrystusa Pomorzanom, a później udać się do pogańskich Prus. Ponieważ nie chciał, by jego wizyta kojarzyła się z podbojem, najpierw odprawił wojów, których dał mu na służbę i do ochrony polski władca, i rozpoczął swą misję jedynie z krzyżem w ręku. Niestety, spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem miejscowych, którzy prawdopodobnie w okolicach dzisiejszego Elbląga zadali mu śmiertelny cios. Zachował się następujący opis tamtych wydarzeń: „Ledwie skończyła się odprawiana przez biskupa Wojciecha Msza św., rzucono się na nich i związano ich. Zaczęto bić Wojciecha, ubranego jeszcze w szaty liturgiczne, i zawleczono go na pobliski pagórek. Tam pogański kapłan zadał mu pierwszy śmiertelny cios. Potem 6 włóćni przebiło mu ciało. Odcięto mu głowę i wbito ją na żerdź. Przy martwym ciele pozostawiono straż. W chwili zgonu Wojciech miał 41 lat”.

### **Potężny patron**

Wielką intuicją charakteryzował się polski władca Bolesław Chrobry. Wykupując relikwie czeskiego męczennika, przyczynił się do zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r., kiedy to Polan odwiedził cesarz Otton III. Wtedy właśnie – podczas spotkania z Bolesławem Chrobrym – została uroczystie proklamowana metropolia gnieźnieńska z podległymi jej diecezjami w Krakowie, Kołobrzegu i we Wrocławiu.

Z dzisiejszej perspektywy warto zwrócić uwagę na rolę chrześcijaństwa w procesie konstituowania się polskiej państwowości. Wraz z powołaniem do życia struktur diecezjalnych na naszych ziemiach pojawili się wykształceni duchowni i dyplomaci. Ta okoliczność niewątpliwie przyczyniła się do rozwoju cywilizacyjnego naszej ojczyzny. Św. Wojciech – poza tym, że patronuje Czechom, Węgom czy Polakom – z powodzeniem może też patronować całej Europie. Jego życiowe drogi pokazują, że w średniowieczu Europa mogła być chrześcijańska albo nie byłoby jej wcale. Doskonale rozumieli to mądrzy władcy, dla których znak krzyża na żołnierskich sztandarach skutecznie przypominał o naszej tożsamości. Tak więc Kościół XXI wieku na ziemiach polskich ma wiele do zawdzięczenia czeskiemu męczennikowi. Bez jego ofiary nie byłby tym samym Kościołem. Krew męczenników po raz kolejny stała się posiewem chrześcijan.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/136556/nd/Z-Czech-przez-Polske-do-nieba>

<https://zwrot.cz/2021/04/rocznica-meczenskiej-smierci-swietego-wojciecha/> (grafika)